

TEATR W 2022 R.

Rok politycznych ingerencji

Przełomowe spektakle i niszcząca polityka Zjednoczonej Prawicy w samorządach zdominowały życie polskich scen.

JACEK CIEŚLAK

Już rok trwa polityczna gra wobec dyrektora Teatru im. Słowackiego w Krakowie Krzysztofa Głuchowskiego po premierze „Dziadów” Mai Kleczewskiej. Zaś od 17 lutego jest „odwoływany” przez małopolski urząd marszałkowski zdominowany przez Zjednoczoną Prawicę.

Farsa fars

Atak na teatr rozpoczął minister edukacji Przemysław Czarnek i krakowska kuratorka oświaty Barbara Nowak, potem zaś powołano się na naruszenie prawa zamówień publicznych, choć tego wątku nikt do dzisiaj nie podjął. Warto przypomnieć, że przed premierą „Dziadów” małopolski marszałek w urzędowej korespondencji wręcz pisał z zachwytem nad kondycją teatru. W kryzysie, jaki wywołał, liczą się nie tylko utracone przez

scenę pieniądze, ale także presja wywierana na ludzi teatru, płacona zdrowiem. To mobbingowy skandal.

Kolejna skandaliczna sytuacja ma miejsce w Teatrze im. Jaracza w Łodzi. Podlega on łódzkiemu urzędowi marszałkowskiemu, również zdominowanemu przez Zjednoczoną Prawicę. Rządzącym nie udało się przepchnąć w konkursie Michała Chorościńskiego, prywatnie męża posłanki PiS. Konkurs przegrał. Jednak po odejściu dyrektora Marcina Hycnara, który nie wytrzymał trudnej współpracy z urzędem, Chorościński został mianowany na wicedyrektora do spraw artystycznych. To zapewniłby kontrolę repertuaru.

Zlekceważono protest zespołu artystycznego i list do ministra kultury, w którym podkreślono, że kandydatura Chorościńskiego jest „nie do zaakceptowania, bo zdecydowanie obniża rangę sceny”. To już norma. Tam, gdzie prawica jest artystycznie bezradna,

niszczy to, co ma szansę na niezależność.

Podobnie można ocenić decyzję wojewody mazowieckiego Konstantego Radziwiłła, który unieważnił stołeczny konkurs, w którym przeważającą większość głosów wybrano na dyrektorkę miejskiego Teatru Dramatycznego Monikę Strzępkę. Warto zwrócić uwagę na daty: Strzępka wygrała konkurs 12 stycznia i od tego czasu jej program był znany, zaś wojewoda podjął decyzję 25 listopada – tuż przed pierwszą premierą sezonu.

Odpowiedzią na farsę mogła być tylko farsa: Strzępka została mianowana konsultantką artystyczną. Sprawa wyjaśni się w kolejnych instancjach sądów administracyjnych i potrwa pewnie do późnej wiosny. Ktoś, kto pisał w imieniu wojewody jego decyzję zarzucił Strzępkę, że szkalowała Polskę (tak określone zostało wspomnienie o Jedwabnem). Padł też zarzut, że komisja konkursowa nie zastanowiła się do założeń konkursu. Wojewoda nagłośnił jednak tylko część założeń, pomijając inne.

Do powyższych ingerencji trzeba dodać próbę zatrzymania spektaklu „Ale z naszymi umarłymi” Marcina Libera – w wyróżniającym się Teatrze im. Żeromskiego w Kielcach – pod absurdalnym zarzutem Mariusza Goska, posła Solidarnej Polski, że spektakl obraża pamięć ofiar katastrofy smoleńskiej.

Sumując sprawy związane z polityką kulturalną w samorządach trzeba dodać, że antysamorządowa polityka rządu, kryzys, inflacja, wojna w Ukrainie nie tłumaczą wszystkich cięć finansowych dokonywanych przez opozycję. Warto przypatrzeć się budżetom tam, gdzie straciły teatry, a fundusze prezydentów zostały niezmienione lub powiększone, bo 2023 r. będzie przecież sezonem przedwyborczym. Dlatego finansowanie masowych imprez okazuje się ważniejsze niż wspieranie teatrów. Te decyzje można jeszcze zmienić. W Warszawie niepokoi polityka Biura Kultury. Oczywiście ma ono prawo wspierać i promować lewicowe projekty, jednak nie kosztem teatru środka i innych instytucji.



Musical „1989”. Wydarzenie roku przygotowane przez Teatr im. Słowackiego i Teatr Szekspirowski

PODSUMOWANIE 2022 ROKU

HITY

- „1989”. Teatr im. Słowackiego z pomocą Teatru Szekspirowskiego przygotował rewelacyjny rapowy musical o pierwszej dekadzie Solidarności.
- „Rohtko”. Megaprodukcja Łukasza Twardowskiego to fascynująca opowieść o współczesnej sztuce, o prawdzie i fałszu, niezależności i komercji.
- „Mój rok relaksu i odpoczynku” Katarzyny Szyngiery mówi o problemach rodzin, alienacji młodych. To satyra na polityczną poprawność i hipokryzję sztuki.

KITY

- Trwające od lutego odwoływanie Krzysztofa Głuchowskiego, dyrektora Teatru im. Słowackiego, to bezprecedensowy przykład mobbingu.
- Decyzja wojewody Konstantego Radziwiłła o zawieszeniu dyrektorki Moniki Strzępki w 11 miesięcy po ogłoszeniu wyników konkursu oraz jej program.
- Urząd marszałkowski województwa łódzkiego pomimo przegranej konkursu i protestu zespołu powołał Michała Chorościńskiego na wicedyrektora Teatru im. Jaracza w Łodzi.

Artyści się nie poddają. Teatr im. Słowackiego w Krakowie z pomocą samorządu pomorskiego oraz Teatru Szekspirowskiego w Gdańsku wystawił „1989” – musical o pierwszej dekadzie Solidarności z librettem Marcina Napierkowskiego, w reżyserii Katarzyny Szyngiery. To wydarzenie roku. Świetna rapowa muzyka Andrzeja „Webbera” Mikosza pomogła opowiedzieć na nowo losy rodzin Wałęsów, Frasyniuków, Kuroniów i innych, przypominając jak trzeba walczyć z władzą, która stosuje cenzurę i przemoc.

Miejcie dystans

Powiodła się pierwsza premiera w stołecznym Dramatycznym. „Rok spokoju i relaksu” Katarzyny Minkowskiej to nowoczesny teatr środka, który diagnozuje przyczyny rozpadu rodzin i alienacji dzieci. Feministki z Dramatycznego dołożyły do tego satyrę na polityczną poprawność i środowisko nowoczesnej sztuki, które przecież tworzą.

Bezprecedensowym wydarzeniem na skalę światową jest „Rohtko” Łukasza Twardowskiego według tekstu Hanki Herbut. Koprodukcja Teatru Dailles w Rydze i Teatru im. Kochanowskiego w Opolu połączyła skalę gigantycznego widowiska opartego na mansjonach, muzyce i grze świateł z tematem wielkich pieniędzy w sztuce i pytaniem o jej prawdę, fałsz i niezależność.

Kameralny charakter ma „My Way” Katarzyny Jandy w Polsce. Aktorka uczciła swoją siedemdziesiątkę one man show, który jest autobiograficznym stand upem, opowiadającym o Polsce, karierze, bliskich artystach i ludziach, a także budowaniu i prowadzeniu dwóch scen.

Wśród wydarzeń roku jest „Imagine” Krystian Lupa. Ta produkcja Powszechnego z Łodzi i Warszawy nie wszystkim przypadła do gustu – zwłaszcza drugi, improwizowany akt. Jednak tylko Lupa ma odwagę pytać o to, co zniszczyliśmy z naszych marzeń i ideałów. Lupa, zwraca-

jąc uwagę na utopię Lennona, piętnuje putinowską mentalność.

Wśród teatrów największe sukcesy odnosił Polski w Poznaniu, kierowany artystycznie przez Macieja Nowaka. Spektakl-instalacja Jakuba Skrzywanka „Śmierć Jana Pawła II” postawił pytanie, jak zmienia się nasz stosunek do ludzi Kościoła. „Ulisses” Joyce’a w iscenizacji Mai Kleczewskiej, który imponuje symultaniczną inscenizacją, wykił wszystkich uczestników „polskiego piekła”, przypominał o pokorze i wybaczeniu, która jest podstawą miłości. „Cudzoziemka” Katarzyny Minkowskiej opowiadała o końcu rodziny opartej na emocjonalnym szantażu rodziców wobec dzieci.

Przewrotną inscenizację „Czego nie widać” zrealizował w sopockim Kameralnym Jan Kłata. Zaproponował „farsę fars” wymierzoną w środowisko polskiego teatru, zgodnie z frazą Gogola „z samych siebie się śmiejecie”. Szkoda, że takiego dystansu do siebie nie prezentują politycy.